

Fuszerka w imię spokoju?

9 sierpnia 2015

Dostęp służb do danych o naszych połączeniach telekomunikacyjnych jest praktycznie nieograniczony i pozbawiony kontroli. W Sejmie jest projekt zmian, ale powstaje on pośpiesznie i raczej dla pozorów. Posłowie mogą przyjąć tę fuszerkę, ale mogą też zaangażować się w sprawę i znacznie poprawić sytuację.

Dane o wykonywanych przez nas połączeniach telefonicznych i internetowych są przechowywane przez operatorów, aby w razie potrzeby odpowiednie służby miały do nich dostęp (to tzw. retencja danych). Teoretycznie jest to narzędzie do walki z poważnymi przestępstwami. Niestety w Polsce przepisy są takie, że służby mogą sięgać po te dane przy byle okazji.

Rok temu Trybunał Konstytucyjny wreszcie stwierdził, że niekontrolowany dostęp służb do billingów jest niezgodny z konstytucją. Co więcej, nieco wcześniej Trybunał Sprawiedliwości UE orzekł, że unijna dyrektywa dotycząca retencji danych jest nieważna.

Te wyroki powinny spowodować znaczącą zmianę prawa, ale niestety nasz rząd całkowicie zignorował sprawę. Przez rok po wyroku Trybunału nie zrobiono nic. Nie można sobie pozwolić na wieczne zwlekanie, bo w lutym przyszłego roku służby w ogóle stracą prawo do sięgania po dane telekomunikacyjne.

Co w tej sytuacji zrobić? Grupa senatorów PO przedstawiła własny projekt zmian, który teraz jest traktowany jako pilny. Projekt ma wyraźne wady, bo poświęcono jakoś na rzecz szybkości.

Wspomniany projekt wpłynął do sejmu 29 lipca, a dzień później skierowano go do I czytania. 3 sierpnia opinię w sprawie tego projektu przedstawiło Biuro Analiz Sejmowych. W opinii czytamy, że „projekt nie zawiera przepisów mających na celu

wykonanie prawa UE”.

[Na stronie Sejmu](#) znajdziemy też opinie ministerstw, GIODO, organizacji pozarządowych i innych zainteresowanych stron.

GIODO w swojej opinii stwierdza, że zaproponowana forma kontroli nad dostępem do billingów jest niewystarczająca. Służby muszą przekazywać sądom sprawozdania na ten temat co 6 miesięcy. Sąd może się zapoznać z materiałami uzasadniającymi udostępnienie danych, a gdyby stwierdził brak podstaw do pozyskania danych, podlegają one zniszczeniu. Proponuje się zatem jedynie fakultatywną kontrolę następczą, co nie wydaje się należytym wykonaniem wyroku Trybunału Konstytucyjnego.

Helsińska Fundacja Praw Człowieka zauważyła, że prawidłowe wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego wymagałoby uwzględnienia wytycznych zawartych we wspomnianym już wyżej wyroku unijnego Trybunału Sprawiedliwości. Zdaniem fundacji nowy projekt całkowicie pomija wyrok „unijny”, natomiast wyrok Trybunału Konstytucyjnego nie zostanie przez ten projekt całkowicie wykonany.

Oczywiście nie wszystkie przedstawione opinie skupiają się na takich kwestiach. We wskazanych wyżej dokumentach znajdziemy np. opinię ABW, która z oczywistych przyczyn skupia się na kwestiach innych niż prawa obywateli. Jest też opinia Krajowej Rady Sądownictwa, która zastanawia się głównie nad obciążeniem sądów, jakie może wynikać z nowych przepisów.

Nawet jeśli wiemy, że projekt jest daleki od doskonałości, to co z nim zrobić? Zdaniem Fundacji Panoptykon, zajmującej się problemami inwigilacji, istnieje możliwość uratowania tego projektu dobrze skrojonymi poprawkami. Poprawki powinny być zorientowane na to, aby wprowadzić realną kontrolę dostępu do billingów. Powinny również wprowadzać gwarancję, że sięganie po dane telekomunikacyjne będzie możliwe wyłącznie w przypadku poważnych przestępstw.

– Teraz za pretekst do sprawdzenia naszych billingów wystarczy

podejrzanie, że nielegalnie hodujemy charty – zauważa Fundacja Panoptikon i to wcale nie jest żart.

Panoptikon zauważał też, że posłowie mogą zignorować problem, który właściwie ich nie dotyczy. W przypadku dostępu do danych parlamentarzystów senacki projekt wymaga od służb proszenia o zgodę Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego.

– Szkoda, że zwykli obywatele nie mają szans nawet na sąd okręgowy – dodaje Panoptikon.

Z drugiej strony posłowie powinni pamiętać, że już niebawem wybory. Część posłów przestanie zasiadać w parlamencie. Każdy polityk może z dnia na dzień stać się zwykłym obywatelem. Może warto się zatroszczyć o prawa obywateli?

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl